Podgrzybkowe Zawody

Podgrzybkowe Zawody

Autor: Zienkiewicz Maksymilian
www.basnienadobranoc.blog.pl

Każdego roku, każdej wiosny, aby uczcić roztopy śniegów i koniec zimy podgrzybki organizują zawody dla wszystkich leśnych grzybków. Zjeżdżają na nie wszyscy, maślaki, kozaki, rydze i kurki, a nawet borowiki i to te najszlachetniejsze. Gdy już wszyscy zjawią się w Podgrzybkowym Borze nadchodzi wtedy czas na zmagania. Dokładnie tak było też i tamtego roku. Grzyby i grzybki zjawiły się w Podgrzybkowym Borze, aby wygrać w konkursie tegoroczne Złote Runo.

Wszystkim bardzo zależało na wygranej, ale najbardziej zależało małemu borowikowi. Z nazwy był on szlachetny, lecz daleko mu było do tej szlachetności. Kiedy tylko dotarł do boru, zamiast przywitać się z rywalami wyminął ich bez słowa. A gdy nadszedł czas zawodów nie uchylił kapelusza sędziemu. Jedyne co interesowało małego borowika to zwycięstwo. Wydawało mu się, że to jemu należy się wygrana, gdyż to on jest szlachetnym borowikiem i nikt poza nim nie powinien otrzymać tej nagrody.

Aby wygrać trzeba było zdobyć pierwsze miejsce w przynajmniej dwóch konkurencjach. Pierwszą z nich był rzut kapeluszem. Wygrywał ten kto dorzuci jak najdalej. Nie było to łatwe zadanie, gdyż kapelusz był ciężki i wcale nie miał ochoty latać. Możecie mi wierzyć lub nie, ale ciężko namówić do tego kapelusz. Pierwszy rzucał maślak, który był zeszłorocznym mistrzem w rzucie kapeluszem. Ale w tym momencie mały borowik go szturchnął, kapelusz poleciał, lecz nie w tym kierunku co było trzeba, przez co maślak został zdyskwalifikowany.

Sędzia nie mógł nic z tym zrobić, rzut się odbył i trzeba było go zdyskwalifikować. Mały borowik udawał, że nic się nie stało, kiedy tak naprawdę wpadł na maślaka specjalnie, gdyż wiedział, iż to on jest największym rywalem w tej konkurencji. Kolejne grzybki rzucały swoimi kapeluszami. Wtem przyszła kolej borowika. Nie miał on zamiaru teraz odpuścić. Postarał się już, żeby maślak nie wygrał, więc teraz kiedy nikt nie patrzył, ustawił się ostatni do rzutu, a kiedy przyszła jego kolej rzucił kapeluszem jak najmocniej. W czasie gdy wszyscy obserwowali lecący kapelusz on szybko zmazał linię startu i namalował ją bliżej, żeby jego wynik był większy.

Po ostatnich naradach sędzia ogłosił zwycięzcę pierwszej konkurencji. Okazało się, że mały borowik wygrał z podgrzybkiem o włos. Dzięki temu to właśnie on był najbliżej zdobycia Złotego Runa. Jednakże musiał wygrać jeszcze jedną konkurencję. W tym wypadku była to gra w chowanego. A trzeba wiedzieć, że najlepiej gra się w chowanego właśnie w Podgrzybkowym Borze. Szukającym był sędzia, a mały borowik postanowił ukryć się najlepiej jak tylko umiał.

Kiedy zaczęło się odliczanie do stu i jednego, mały borowik popędził jak najszybciej w las. Huba schowała się na drzewie, kozak w korzeniach brzozy, a podgrzybek pod mchem. Wszyscy byli tak dobrze schowani, że mały borowik nie wiedział gdzie będzie najmniej widoczny. Wszystkie najlepsze kryjówki były już zajęte, a grzybek kręcił się dookoła i nie mógł znaleźć sobie miejsca. Wtedy zauważył on, że pod sosenką ukrył się maślak. Było tam wystarczająco dużo miejsca dla dwóch grzybków, lecz gdy mały borowik poprosił maślaka, żeby ten pozwolił mu się tu schować, ten mu odmówił, gdyż to przez niego przegrał pierwsza konkurencję. Kiedy sędzia podgrzybek skończył liczyć wszyscy zamarli. Ale mały borowik stał zupełnie odkryty na pagórku. I tak się właśnie stało, że znaleziono go pierwszego. Drugą konkurencję przegrał z góry.

Zwycięzcą okazała się mała kurka, która przykucnęła sobie przy świerku. Mały borowik był wściekły, gdyż to właśnie on miał wygrać. Przez to wszystko musiał zwyciężyć w ostatniej konkurencji. Tym razem nie brały w niej udziału żadne grzybki poza nim i małą kurką. Aby zdobyć nagrodę musiał wygrać w siłowaniu się na kapelusze. Nie było to zbyt trudne, gdyż kurka była słaba, a borowik silny, ale grzybek chciał mieć pewność, że wygra. Myśl o przegraniu Złotego Runa doprowadzała go do szaleństwa. Aby zwyciężyć postanowił znów oszukać. Gdy wszyscy poszli już spać, borowik wziął klej i po cichutku udał się do kurki, aby przykleić jej do głowy kapelusz. Dzięki temu nie mogła ona wziąć udziały w trzeciej konkurencji.

Zadowolony z siebie borowik poszedł spać i śnić o jutrzejszym zwycięstwie. Nie wiedział on jednak, że wszystko widział sędzia podgrzybek, który obserwował poczynania małego borowika od samego początku. Widział jak szturchnął on maślaka, jak zmazał linię, a teraz zobaczył jak przykleił kapelusz kurce do głowy. Postanowił odpłacić mu tym samy. Wylał cały klej na podłogę, a pustą buteleczkę schował do kieszeni małego borowika.

Rano, gdy wszyscy wstali grzybek poszedł zobaczyć co z małą kurką po tym jak przykleił jej kapelusz do głowy. Gdy dotarł na miejsce kurka bardzo płakała, gdyż przez to nie mogła wziąć udziału w ostatniej konkurencji i straciła szanse na zwycięstwo Złotego Runa. Sędzia podgrzybek bardzo szybko znalazł się przy małym borowiku i kurce, aby wyjaśnić sprawę. Zebrał wokół siebie wszystkie grzyby. Wtedy to właśnie kazał

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

opróżnić kieszenie wszystkim zgromadzonym. Każdy wyjmował wszystko co miał przy sobie. Tak też zrobił mały borowik, który wyciągnął ku swemu zdziwieniu buteleczkę po kleju.

Wtedy wszyscy zrozumieli, że to mały borowik był tym łobuziakiem. To on był winien tej psocie, a zwycięstwo należało się małej kurce wraz ze Złotym Runem. Od tego czasu każda kurka jest złota, jak Złote Runo, jakie wygrała ona na Podgrzybkowych Zawodach. Natomiast wszystkie grzyby postanowiły przykleić sobie kapelusze do głowy, żeby małej kurce nie było smutno. I tak już zostało do dziś, że każdy grzyb ma przyklejony kapelusz. Zapytacie co się stało z nie do końca szlachetnym borowikiem? Przegrał on zawody, a wszystkie grzyby odwróciły się do niego plecami. Po tym jak wszystkich oszukał, nikt nie chciał się z nim przyjaźnić. Dlatego właśnie borowiki rosną w odosobnieniu.

Baśnie na Dobranoc

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026